Nr. 226. Lwow — Wtorek dnia 4. października 1904.

Prenumerata: we Lwowie: Miesięcznie... 1 K 50 h. Kwartalnie... 4 „ 50 „ Rocznie......18 „ — „ Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie. Na prowincyi i w monarchii austryackiej: Miesięcznie... 2 K — h. Kwartalnie.... 6 „ — „ Rocznie......24 „ — „ Za granica: Miesięcznie... 2 K 30 h. Kwartalnie.... 6 „ 85 „ Rocznie......27 „ 25 „ Numer we Lwowie. 6 h. na prowincyi.... 8 „ na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia: Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal. Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal. Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal. Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* W gmachu sejmowym obradowały dziś komisye. Jutro posiedzenie Sejmu.

* W powiecie lwowskim wybuchła epidemicznie odra.

* W Wiedniu odbył się dziś proces hr. Milewskiego o zranienie wł. dóbr Barbera na dworcu kolei północnej. Milewski został uwolniony.

* Ks. Luiza Koburska chce zerwać dalsze rokowania z zastępcą prawnym męża. Sprawa jej odbije się w formie interpelacyi w Sejmie węgierskim.

* Nowy cykl przedstawień Wagnerowskich w Bayreuth odbędzie się w r. 1906.

* Zaprzeczono urzędownie ze strony rosyjskiej o przejeździe floty czarn. przez Dardanele dla połączenia się z bałtycką. Ros. usiłują odebrać fort Kuropatkina w P. Artura. Położenie floty port-arturskiej ma być krytyczne. Starcia straży przednich na poł. Mukdenie odbywają się wciąż, większe bitwy oczekują pod Tielinem. Z innej strony zapewniają, że w P. Artura nie brak żywności.

Dyaryusz.

Poniedziałek, dnia 3. października.

Teatr miejski. „Capstrzyk".

Dom Narodny. Koncert Władysława Turzańskiego.

Ogród botaniczny. Zamknięcie wystawy ogrodniczej.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek, dnia 4. października.

Teatr miejski. „Dziewczyna z fiołkami".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 3/10. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117.42, Renta majowa 99.65, Węg. renta kor. 97.70, Akcye austr. Zakł. kred. 674.75. Akcye węg. Zakł. kred. 782.00, Akcye Anglobanku 284.75, Akcye Unionbanku 537.00, Akcye Bankvereinu 559.00, Akcye Laenderbanku 448.75, Akcye Kolei państw. 653.75, Lombardy 87.25, Akcye kolei Elbethal 000.00, Akcye Fabryki broni 517.00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000.00, Alpiny 487.75, Akcye Rima Muranyi 532.00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 00.00 Losy tureckie 134.00, Ruble 251.00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99.00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101.70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99.50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99.40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99.40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 3/10. (Tel. „Dnia"). Giełda połudn. g. 12.30 w południe.

Marki 117.40. Renta majowa 99.60, Węg. renta koron 97.75, Akcye austr. Zakł. kred. 674.50, Akcye węg. Zakł. kred. 782.00, Akcye Anglobanku 285.00, Akcye Unionbanku 536.00, Akcye Bankvereinu 558.50, Akcye Laenderbanku 449.25, Akcye kolei państw. 653.00, Lombardy 87.50. Akcye kolei Elbethal 422.00, Akcye fabryki broni 515.00, Akcye tytoniowe 000.00, Akcye Alpiny 487.00, Akcye Rima Muranyi 532.50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 00.00, Losy tureckie 134.00, Ruble 254.00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 3/10. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 212.30, Tow. Dysk. 193.90.

Usposobienie: [illegible]ne.

Wiedeń. 3/10. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2.30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 674.00, Akcye węg. Zakł. kred. 780.00, Anglobanku 284.00, Unionbanku 532.25, Laenderbanku 450.25, Bankvereinu 556.50 Bodencredit 968.00, Galic. banku hipot. 549.00, Kolei państw. 652.00, Kolei połud. 87.25, Kolei Elbenthal 422.00, Kolei północnej 55.00, Kolei czerniowieckiej 578.00, Alpiny 487.00, Rima Muranyi 532.50, Prask. Tow. żelaz. 2457, Fabryki broni 513.00, tureckie tytoniowe 346.50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1073, Obl. węgier. indem. 97.65, Renta majowa 99.65. Austr. renta kor. 99.55, Węg. renta kor. 97.75, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99.40, 4 prc. listy Banku hip. 99.00, 4½ prc. listy Banku hip. 101.70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112.00, 4 prc. listy Banku krajow. 99.40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101.75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103.45, 4 prc. gal. obl. propin. 99.75. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99.50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97.25. Losy tureckie 133.75, Marki 117.40. Ruble 253 50.

Usposobienie. Wobec przychylnej dla przemysłu mowy prezydenta gabinetu usposobienie silne, przebieg spokojny.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 3/10. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —.— do —.—, na październik 10.26 do 10.27, na kwiecień 10.65 — 10.66. Żyto na październik 7.47 do 7.48, na kwiecień 7.91 do 7.93. Owies na maj —.— do —.—. na październik od 6.76 do 6.77, na kwiecień od 7.22 do 7.23. Kukurydza na październik od 7.15 do 7.20. na wrzesień od 0.00 do 0.00, na maj 1905 od 7.37 do 7.38. Rzepak na sierpień 11.50 do 11.60.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: lepsze.

Pogoda: pada piękna.

Wiedeń. 1/10 (Tel. „Dnia").

Pszenica 00.00 do —.—. Pszenica nowa —.— do —.—. Żyto 0.— do 0.00. Jęczmień 0.00 do 0.00. Kukurudza 7.50 do 7.70. Owies 0.00 do 0.00. Rzepak —.— do —.00.

Pogoda: pochmurno.

Wojna.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Local Anz.« donoszą z Mukdenu, że przybył tam z Portu Artura przez Czifu ros. porucznik ks. Radziwiłł, który zapewnia, że garnizon i władze cywilne są w najlepszem zdrowiu. Żywności jest poddostatkiem. Wprawdzie mięso końskie jest tam w użyciu, ale tylko w tym celu, aby lepszem mięsem karmić rannych.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Cztery okręty wojenne: »Orel«, »Oleg«, Ziemczuk« i »Isumrod« wypłynęły z Kronsztatu, aby połączyć się z eskadrą bałtycką.

Tokio. (Tel. »Dnia"). Słychać, że pewna japońska kanonierka najechała na południu od półwyspu Liaoteszan na minę i zatonęła. Załoga uratowała się. Nazwa okrętu nie jest wiadoma. W ministerstwie marynarki nie zaprzeczają tej pogłosce, lecz radzą czekać dokładniejszych wiadomości.

Petersburg (Tel. „Dnia"). „Prawit. Wiestnik" ogłasza, że zmyślone są wiadomości, rozpowszechnione za granicą, jakoby rząd rosyjski uzyskał od tureckiego rządu pozwolenie na przejazd floty Czarnego Morza przez Bosfor w celu połączenia się z flotą bałtycką.

Tokio (Tel. „Dnia"). Biuro Reutera donosi: Rosyanie czynią rozpaczliwe wysiłki, aby odebrać fort Kuropatkina, który panuje nad rezerwoarami wody dla Portu Artura. Obie strony poniosły w ostatnim czasie wielkie straty. Japońskie działa panują obecnie nad całym portem.

Położenie rosyjskiej floty jest krytyczne. Sądzą, że albo wkrótce wypłynie ona z portu, albo zostanie w porcie zniszczona.

Rosyjskie i japońskie przednie straże na południu, południowym wschodzie od Mukdenu codzień staczają potyczki.

Każdej chwili oczekują walnej bitwy koło Tielinu i sądzą, że Kuropatkin tylko tymczasowo ustawił się był nad rzeką Hun i koło Mukdenu, aby powstrzymać marsz Japończyków.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Szangaju, że wczoraj wieczór nadeszła tam wiadomość o nowej walce morskiej koło Portu Artura i o tem, że wódz rosyjski wysłał 80 dział pod dowództwem jednego z wielkich książąt do Mukdenu.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi: W sobotę zawarto w Porcie Artura krótkie zawieszenie broni w celu pogrzebania zabitych. Po upływie zawieszenia broni, bombardowanie twierdzy będzie na nowo podjęte.

Premier dr. Koerber o sytuacyi.

Kilkakrotnie już mieliśmy sposobność zaznaczyć, że horoskopy najbliższej sesyi Sejmu czeskiego, oraz przyszłej — jak się zdaje, listopadowej — parlamentu wiedeńskiego, nie należą do pocieszających. Przeciwnie, tubalne zapowiedzi takich złowrogich heroldów, jak dr. Herold, Pacak, Dworzak i i., usiłują nawet w optymistach wzbudzić przekonanie, że t. zw. kuratorya rządu nad parlamentem okaże się nieuniknioną. Zacietrzewieni Niemcy czynią zaprzestanie obstrukcyi w Sejmie praskim zależnem od taktyki Czechów w Wiedniu; ci zaś — miasto umiarkowania i pozornej chęci do zgody, chociażby we własnym na razie interesie ekonomicznym — wywlekają stare pretensye, z nowych zaś spotęgowaną niechęć do dra Koerbera z powodu jego lwowskiej mowy, którą oczywiście *ad usum Delphini* przeinaczono, aby premiera przedstawić w charakterze bezwzględnego przyjaciela Niemców.

Dlatego dobrze się stało, że na wczorajszem zgromadzeniu »Związku austr. przemysłowców« w Wiedniu, gdzie padły ostre słowa pod adresem naszych ustawodawców, wskazał dr. Koerber na bezgraniczną przesadę i nieszczerość, które, obok wielu innych czynników, zabagniają stosunki polityczne i ekonomiczne w monarchii, wytwarzając nieustający *circulus vitiosus*.

Stanowcze i rozważne słowa prezydenta ministrów, które podajemy poniżej, rzucone w przededniu sesyi Sejmu czeskiego, powinny przyprowadzić zarówno Czechów, jak i Niemców, do opamiętania i skłonić ich do wejścia na drogę szczerych rokowań ugodowych.

Na wczorajszem zgromadzeniu wied. »Związku przemysłowców austr.« obecni byli, prócz dra Koerbera, minister dr. Call i reprezentanci innych ministerstw.

Przewodniczący Pastri podniósł straty, na jakie narażony jest przemysł austryacki skutkiem tego, że rząd przy rokowaniach z Węgrami jest pozbawiony poparcia parlamentu, i oświadczył, że wyborcy powinni skłonić posłów do tego, aby przynajmniej kwestyę ugodową wzięto pod obrady.

Dr. Koerber podziękował za użyczone rządowi uznanie, poczem zaznaczył, że przed kilku miesiącami podniesiono, wprawdzie w kołach mniej miarodajnych, zarzuty przeciw rządowi, że postępowanie jego jest bezcelowe, słabe i nieszczere. Ale fakta mówią co innego. Wystarczy w tej mierze wskazać na program inwestycyi w kwocie 500 milionów na budowle kolejowe i wodne, na klauzulę lojalności w ugodzie z Węgrami i na zawarty świeżo traktat handlowy z Włochami.

Do wszystkich wewnętrznych przyczyn panujących w Austryi trudności politycznych i ekonomicznych przyłącza się jeszcze bezgraniczna przesada i nieszczerość. Tak np. podczas podróży po Galicyi, mowca we Lwowie powiedział, że uważa za obowiązek rządu także ochronę narodowego stanu posiadania Niemców. Atoli pewne koła wyrzuciły wyraz »także« i przedstawiły rzecz tak, że jedynem zadaniem rządu jest ochrona niemieckiego stanu posiadania. Ta nieszczerość w postępowaniu jest bardzo ubolewania godną.

Pomimo wszystkiego jednak rząd stara się osłabić złe skutki istniejącego stanu rzeczy w Austryi i zwłaszcza na polu ekonomicznem powstrzymać spustoszenia. I nadal będzie rząd zachowywał się życzliwie wobec przemysłu, a także względem narodowości pozostanie bez uprzedzeń (*unbefangen*). Cokolwiekbądź nastąpi, rząd będzie dbał o interesy ekonomiczne.

Jeżeli parlament znowu nie będzie mógł spełnić swych obowiązków, rząd na całej linii postępować będzie z tem większą stanowczością.

Nie pozwolimy — rzekł mowca — na przyjście stanu krytycznego dla przemysłu, nie dopuścimy do zubożenia rolnictwa, ani do upadku handlu. Nie powinnna się przyłączyć do przesilenia politycznego, co do którego na nas nie spada wina, jeszcze i katastrofa ekonomiczna, za którąby na nas rzucono odpowiedzialność. Można — kończył mowca — jak chcieć interpretować na szkodę państwa konstytucyę austryacką, ale tego z pewnością nikt nie powie, żeby w niej była mowa o ruinie ludności.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Tutejsza Izba adwokacka odbyła w sobotę nadzwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Koya. Między innemi sprawami dokonała Izba następujących wyborów: Członkami wydziału Izby wybrani: dr. Wilkosz i dr. Eibenschütz. Członkami Rady dyscyplinarnej: dr. Brummer, dr. Dadlez, dr. Maurycy Horowitz i dr. Schornstein. Zastępcą członka Rady dyscyplinarnej dr. Ignacy Landau. Egzaminatorami do egzaminów adwokackich: dr. Berman, dr. Gross, dr. Ichheiser, dr. Jan Jakubowski, dr. Koy, dr. Lisowski, prof. dr. Rosenblatt i dr. Wilkosz. Egzaminatorami do egzaminów sędziowskich: dr. Gross, dr. Ichheiser, dr. Jan Jakubowski, dr. Koy, dr. Lisowski, prof. dr. Rosenblatt, dr. Rothwein, dr. Wilkosz. Oprócz tego uchwalono jeszcze kilka innych wniosków, między nimi wniosek adwokatów tarnowskich w sprawie strzeżenia godności stanu adwokackiego.

W sobotę wieczorem wezwaną została straż pożarna miejska na Zwierzyniec, gdzie w kościele św. Salwatora wybuchł pożar. Palił się ołtarz, ogień jednak przed przybyciem straży, służba kościelna i straż zwierzyniecka ugasiła poczem zgliszcza usunięto na ulicę. Powodem pożaru, który gdyby powstał później w nocy, mógł cały kościół i wiele domów w perzynę obrócić, było prawdopodobnie zostawienie przez nieuwagę na ołtarzu gorejącej świecy.

— W niedzielę w południe odbyło się w parku Jordana otwarcie wystawy ogrodniczej i sadowniczej, urządzonej przez tutejsze tow. ogrodnicze. Przemawiali prezes komitetu urządzającego ks. kan. Drohojowski i prezes tow. ogrodniczego prof. br. Janczewski, który w zastęp. Namiestnika dokonał otwarcia wystawy. Dalej zabrał głos reprezentant ministerstwa rolnictwa radca dworu Portal i zaznaczył, że przybył tutaj, aby się przypatrzeć postępom ogrodnictwa i sadownictwa w kraju. Przemawiał jeszcze prezes kółek rolniczych p. Cielecki i wyraził zadowolenie, że w wystawie tak liczny udział biorą kółka rolnicze i włościanie.

Po dokonaniu aktu otwarcia, rozpoczęto zwiedzać malowniczo rozrzucone po parku pawilony, zawierające piękne okazy ogrodnictwa i sadownictwa, nadesłane nietylko przez większych hodowców z całego kraju, ale także przez ogrody szkolne, kółka rolnicze i włościan. Wydział krajowy z Radą szkolną krajową urządziły osobne pawilony.

Ze Stryja nam donoszą: Przy współudziale delegatów towarzystw Sokolich ze Lwowa, Bolechowa, Borysławia, Doliny, Drohobycza i Kałusza odbyło się tu w niedzielę poświęcenie kamienia węgielnego pod własny gmach »Sokoła«. Po mszy w kościele, udano się pochodem na plac budowy, gdzie po wygłoszeniu okolicznościowych mów dokonał ks. kanonik Wcisło poświęcenia kamienia węgielnego.

Z Brodów nam donoszą: Oczekiwanym tu jest poseł dr. Loewenstein, który przybywa w sprawie spolszczenia tutejszego gimnazyum. Chodzi o to, aby gmina zrze-

---

TEATR.

(„*Capstrzyk*“. *sztuka w 4 aktach Franciszka Adama Beyerleina*).

Premiera onegdajsza należy do sztuk, obliczonych w pierwszym rzędzie na efekt, że zaś zrobiona jest ręką wprawną i zbudowana umiejętnie, więc rzeczywiście nie mija się z celem. Po za tem, nie należy szukać w »Capstrzyku« ani rozwiązania jakichś zawisłych problematów życiowych, ani nawet głębszego podkładu psychologicznego. Oryginalność sztuki, polega na oryginalności sytuacyj, a te wyrastają same z tła, na którem autor oparł akcyę.

Tematu zaczerpnął Beyerlein — podobnie jak w wielu swoich powieściach — z życia wojskowego, z tego odrębnego państwa w każdem ze współczesnych państw militarnych, gdzie ogólne prawidła życiowe podporządkowane są pod prawidła »regulaminu służbowego«, a indywidualizm każdej jednostki skrępowany jest odznaką rangi, przyszytą na kołnierzu, czy na ramieniu. Obraz wynikających stąd w ludzkich losach kolizyj, widzimy właśnie w »Capstrzyku«.

Stary wachmistrz Volkhardt, weteran z wojny prusko-francuskiej, człowiek nieposzlakowanego charakteru i cieszący się w całym pułku powszechnym szacunkiem, ma córkę, piękną Klarę, którą miłuje jak źrenicę swego oka, a za której uczciwość »rękę prawą włożyłby w ogień bez wahania«... W dziewczynie kocha się wychowanek Volkhardta, sierżant Helbig i ona sprzyja mu początkowo. Są prawie że narzeczeni, lecz gdy on, po dwuletnim pobycie w instytucie jazdy konnej w Hanowerze wraca znów do garnizonu nad granicą alzacko-francuską (gdzie się rzecz cała rozgrywa), zastaje ją zmienioną kompletnie, a na podstawie własnych spostrzeżeń przekonuje się wkrótce, że Klara utrzymuje stosunek miłosny z jednym z oficerów szwadronu, z przystojnym porucznikiem von Lauffenem.

Cios to jest straszny dla prostego, lecz zacnego serca Helbiga, lecz chodzi mu przedewszystkiem o ratowanie Klary i spokoju starego wachmistrza, który niczego nie podejrzywa, zbiera się więc na odwagę i wieczorem, po służbie, gdy już capstrzyk odtrąbiono w koszarach, puka do drzwi porucznika. Wie, że Klara jest właśnie u niego, bo czatując w ciemnościach widział jak wchodziła, wie też, że ukryła się za jego nadejściem w przyległej sypialni, sili się jednak na spokój i prosi pokornie, o kilka chwil rozmowy prywatnej, aby mógł mówić »jak człowiek do człowieka«. Prosi najpierw, aby mu porucznik słowem honoru zaręczył, że między nim a Klarą »nic bliższego« nie było, a gdy ten zżyma się gniewnie na tak »bezczelne« żądanie, prosi — »najpokorniej prosi« — aby przynajmniej na przyszłość, ze względu na zasługi starego wachmistrza, ze względu na cześć jego nieskalaną, pozostawił dziewczynę w spokoju. Von Lauffen rozkazuje pójść precz sierżantowi. Wtedy on, do rozpaczy doprowadzony, rzuca się ku drzwiom sypialni i na porucznika broniącego mu dostępu. Cięty szablą przez głowę, dopadł jednak drzwi, otworzył je i ujrzał kryjącą się za niemi Klarę. Von Lauffen woła podoficera służbowego i każe aresztować Helbiga.

Akt trzeci przenosi nas do improwizowanej sali sądowej w wojskowym baraku. Sąd wojenny zebrał się aby osądzić sprawę sierżanta Helbiga, który z niewyjaśnionych powodów porwał się na swego przełożonego Sąd chce zbadać pobudki tego kroku, lecz przesłuchiwani świadkowie nie umieją dać żadnych wyjaśnień, a obydwaj interesowani von Lauffen i Helbig milczą upor-

ła się z funduszu rezerwowego, który wedle kontraktu z rządem na wypadek zmiany języka wykładowego przepada na rzecz rządu. Jeżeli Rada miejska się na to zgodzi, wtedy sprawa spolszczenia gimnazyum wejdzie na porządek dzienny obrad Sejmu.

Z Tarnowa (Tel. »Dnia«). W Tuchowie pod Tarnowem odbyła się wczoraj uroczystość koronacyi obrazu Matki Bożej. W obchodzie wzięli udział: ks. arcybiskup Bilczewski, biskupi Wałęga, Pelczar i Fiszer.

Z Bukowiny.

Z Kocmania donoszą nam, że 1. bm. odbyło się tam uroczyste otwarcie nowego ruskiego gimnazyum, w obecności prezydenta kraju ks. Hohenlohego (mianowanego już Namiestnikiem Tryestu, Red.), przedstawicieli władz i gminy, oraz wielu posłów.

Echa wojny.

Na czoło wysuwam pogłoskę o rzekomem zwycięstwie Japończyków pod Mukdenem. Taka pogłoska krążyła świeżo w Szangaju a donosi o niej »Morning Post. Wiadomość ta wymaga atoli potwierdzenia, zwłaszcza, że według doniesień rosyjskich *gros* armii japońskiej ma przebywać koło Baniapudza.

Z głównej kwatery jen. Oku donoszą o pierwszym pociągu japońskim przybyłym do Liaojanu. W ciągu kilku dni ma się tam rozpocząć normalny ruch. Pierwsze pociągi będą przywoziły środki żywności, amunicyę i materyał kolejowy.

Kolej syberyjska budzi podobno wątpliwości co do swego transportowego uzdolnienia.

»Ruś" zajmuje się w ostatnim numerze myślą rzekomego wyczerpywania się Japonii i podaje na ten temat rozliczne fantazye, jako to, iż posiłki, wysyłane dziś do armii czynnej, składają się ze starców i dzieci itp. Są to oczywiście wyssane z palca wiadomości, w które z nas nikt nie wierzy, które się jednak w Rosyi cieszą popularnością.

Co do Portu Artura, to Japończycy mieli postanowić, wziąć go ostatecznie przez wygłodzenie. Ostatni atak japoński z ostatniego września został podobno odparty.

Car podróżuje: w Odesie odbył przegląd wojsk i odjechał do Tyraspola, gdzie wojska żegnał; we wtorek udaje się do Rewla błogosławić eskadrę bałtycką.

Wiadomościom o odwołaniu Aleksiejewa przeczą.

»Matin" donosi z Petersburga o nowem odezwaniu się Kuropatkina do oficerów. Raz podczas obiadu rzekł jenerał: „Cofajcie się zawsze z zaufaniem; niech tylko Japończycy przyjdą na równinę, to ich pobijemy".

Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz upatrywany na przyszłego wodza wojsk rosyjskich w Mandżuryi, należy do bardzo popularnych komendantów. Przytem ma być znawcą w rzeczach konnicy.

W wojnie turecko-rosyjskiej brał wybitny udział. Na późniejszem stanowisku jeneralnego inspektora konnicy miał dokonać wielu ulepszeń w organizacyi konnicy. I w zakresie wojskowej inżynieryi pracował z pożytkiem.

Jest też prezydentem »towarzystwa miłośników koni myśliwskich«. Hodowla koni w Rosyi wiele mu zawdzięcza.

Reuter donosi cośkolwiek o japońskich planach obecnych. Owo długie milczenie o rzeźne po bitwie pod Liaojangiem ma oznaczać, że Japończycy przechodzą do defenzywy. Rozstrzygnąć tego jednak nie można. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rzecz ma się w ten sposób: że Japończycy przesuwają obecnie swe wojska w te obszary, skąd będą mogli podjąć znowu ofenzywę przeciwko Mukdenowi.

† William Harcourt.

Patrząc na świeży grób tego męża stanu, nie powiemy wprawdzie *les dieux s'en vont* wszelako i nie przejdziemy nad nim do porządku dziennego. Bo jednak, choć to nie był niby wódz armii, był przecież wybitnym jakoby komendantem korpuśnym, choć nie porywał jak Gladstone, to jednak należał do najwybitniejszych w Westminsterze; wig z krwi i kości, a parlamentarny postrach markizów i grafów starej arystokracyi angielskiej. Czemże był jednak i co Anglia w nim traci? Traci w nim Anglia jednego ze swych najlepszych synów, jednę z ostatnich podpór parlamentaryzmu w najlepszem znaczeniu tego słowa, wielkiego mowcę, męża podniosłej etyki, konstruktywnego finansistę o gienialnym pokroju, czystego jak kryształ.

Nie był to orli wzrok i światowładny jakiegoś Palmerstona, Beaconsfielda czy Salisburego, jego horyzont obejmował prawie wyłącznie obszar polityki wewnętrznej. Nie mniej jednak i na tem polu działalność jego była wybitną.

Przez cztery dziesiątki lat był jedną z najbardziej charakterystycznych postaci obok Gladstone'a.

Sir William George Granville Vernon Harcourt obchodził 14. września 77-dwą rocznicę urodzin. Wychowanek wszechnicy w Cambridge zostaje w 27 r. życia adwokatem. W 14 lat później wykłada prawo narodów w Cambridge. W r. 1868 wchodzi do parlamentu. Szybko stał się wybitnym i wpływowym. W gabinecie Gladstone'a miał tekę spraw wewnętrznych, później kanclerstwo.

Z wycofaniem się Gladstone'a, oddał się parlamentaryzmowi i działalności pisarskiej. Był współpracownikiem »Saturday Review« i »Timesów«, gdzie jego pseudonim »Historicus« wsławił się wkrótce. Harcourt był najzdolniejszym i najwytrwalszym pomocnikiem Gladstone'a. Był oczywiście antyimperyalistą i wrogiem Chamberlaine'a i Rodesa. O tym ostatnim mawiał: »O, to niezwykle skromny człowiek! Pragnie tylko dwóch rzeczy: zniesienia wolnego handlu i wprowadzenia niewolnictwa«. Stronnictwo wolnomyślne ponosi niepowetowaną stratę.

Lafcadio Hearn.

Japonia straciła swego wychowanka, swego syna adoptowanego, którego imię zna cały świat. Hearn urodził się w r. 1850 w Santa Maura na wyspach jońskich. Podobnie jak Kipling zaczął od dziennikarstwa. Po pewnym czasie dostaje lektorat na wszechnicy w Tokio. Pojął Japonkę za żonę i oddał się wszystek nowej ojczyźnie. Rozgłos światowy dały mu jego książki. Pisał w nich o japońskiem piśmiennictwie i filozofii, obyczajach, życiu.

Opisy jego są olśniewające, łączy w nich bystry zmysł spostrzegawczy z poetycznym poglądem. Żaden z europejskich pisarzy nie oddał z taką jak on wiernością swego przedmiotu i jego analizy psychologicznej. Z jego książek zasługuje na uwagę: »Ze wschodu«, »Kukuro«, »Żniwo z pól Buddy«, »Japonia religijna«, »Kotto czy i japońskie osobliwości«. I polscy czytelnicy znają z tłómaczeń i urywków tego niezrównanego pisarza.

MAŁY FEJLETON.

Turgenjewa: Wiersze prozą.

Necessitas-Vis-Libertas.

Wysoka, koścista stara kobieta o żelaznem obliczu i nieruchomo zasępionem wejrzeniu stąpa wielkimi krokami i trąca przed sobą ręką suchą, drugą postać kobiecą.

Ta druga jest potężnego wzrostu i dobrej tuszy, ma herkuliczne mięśnie i maleńką główkę, umieszczoną na karku byka. Jest ślepą. Przed sobą trąca wątłą dziewczynkę.

---

czywie. Pierwszy chce ratować siebie i honor dziewczyny, drugi przyjmuje chętnie całą winę na siebie i zdecydowany jest ponieść wszelkie jej konsekwencye, aby tylko oszczędzić ukochanej i niczego nie przeczuwającemu jej ojcu — publicznego sromu.... Sprawa zdaje się być niewyjaśnioną, gdy wtem, tuż przed zaprzysiężeniem świadków, zjawia się na sali Klara i, uniesiona wewnętrznem przeświadczeniem o konieczności uchronienia kochanka przed złożeniem fałszywej przysięgi, a Helbiga przed karą zbyt surową, odkrywa całą prawdę, przyznając się w obecności ojca do stosunku swego z Lauffenem i oświadczając zarazem, że on niczemu nie winien, że jej wcale nie uwiódł, bo to ona sama rzuciła mu się z miłości na szyję...

W akcie czwartym znajdujemy tragiczne rozwiązanie akcyi. Volkhardt przychodzi do mieszkania porucznika, a dobywając z zanadrza rewolweru, żąda, aby on wziął swój i aby tym sposobem pojedynkiem zakończyli sprawę. Lecz von Lauffen odmawia, bo jego »honor oficerski« nie pozwala na pojedynek z podoficerem... Nieszczęśliwy wachmistrz ciężką przechodzi walkę, aby nie zapomnieć o subordynacyi względem przełożonego i w łeb mu jak psu nie strzelić. Przeszkadza zresztą temu Klara, która przybiega za ojcem i powstrzymuje go w stanowczej chwili. Podczas szamotania się z córką, rewolwer wypala przypadkowo, a kula trafia w pierś najmniej winną — Klarę.

Jak z powyższego streszczenia widać, rozwija się akcya w sztuce Beyerleina konsekwentnie, a silne efekty dramatyczne, jakie ją cechują, są logicznym wypływem sytuacyj i tła, na którem rozgrywają się wypadki. Jestto wielkie *plus* autora, a dodawszy do tego doskonałą budowę całej sztuki, niezmiernie jędrną i treściwą ekspozycyę, oraz plastykę w rysunku wprowadzonych na scenę postaci, trzeba przyznać, że rozgłos jaki sobie zdobył »Capstrzyk« na scenach niemieckich, jest w zupełności usprawiedliwiony.

Artyści nasi, którzy onegdaj brali udział w przedstawieniu sztuki Beyerleina, wywiązali się wszyscy (z wyjątkiem p. Okornickiego, debiutującego w roli von Lauffena) ze swego zadania doskonale. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza pp. Jaworski (Volkhardt) i Roman (Helbig), którzy dali postacie tak skończone, a przytem tak żywe i naturalne, że zaiste, sam autor nie mógłby sobie wymarzyć lepszych dla ról tych przedstawicieli. Wyborną i pełną szczerego uczucia Klarą była pani Bednarzewska, a pp. Węgrzyn, Solski, Feldman, Adwentowicz, Antoniewski, Kwiatkiewicz, Chmieliński i Hierowski umieli trafnymi rysami uplastycznić niewielkie swe role.

Co do p. Okornickiego, to jestem stanowczo tego zdania, że nie dorósł do roli, którą odtwarzał. Miał niewątpliwie kilka momentów szczęśliwych, jednakowoż gra jego wykazała także liczne braki. Nawet mimika tego artysty pozostawia wiele do życzenia. Być może, że w przyszłości i w rolach mniej odpowiedzialnych, okaże się on użytecznym dla naszej sceny, onegdaj wszakże nie wydobył ze swej roli połowy nawet tego, co wydobyć z niej należało.

Wystawa sztuki była jak zwykle staranna; raziła tylko w akcie pierwszym, zawieszona na ścianie kancelaryi wojskowej mapa — Galicyi.. Jestto drobnostka, zapewne, że jednak drobnostka taka psuje widzom złudzenie prawdy, należałoby ją przy następnych przedstawieniach usunąć.

Izydor Kuncewicz.

Jedynie ta dziewczyna ma jasnowidzące oczy; opiera się, odwraca się, wznosi swoje delikatne, piękne ręce. W twarzy jej przebija się niecierpliwość i męstwo. Ona nie chce słuchać, nie chce iść, tam gdzie ją tamte popychają... A jednak musi być posłuszną i idzie Necessitas- Vis- Libertas...

Kto ma ochotę, niech to sobie wytłómaczy!

W maju 1878.

Dwaj bogacze.

Jeżeli mi kto chwali bogatego Rotszylda, który poświęca ze swoich olbrzymich dochodów tysiące na wychowanie dzieci, leczenie chorych, opiekę nad starcami, jestem wzruszony i chwalę to.

Ale mimo mojego wzruszenia i mojej pochwały, nie mogę zapomnieć o pewnej ubogiej chłopskiej rodzinie, która przyjęła do swego nędznego domku osieroconą krewnę.

„Jeżeli weźmiemy do siebie Kasię" — mówi staruszka, — „to wydamy na nią ostatni grosz, wtedy, nie będziemy mogli kupić sobie nawet soli do zupy".

„Więc będziemy jedli bez soli" — odrzekł mąż.

Jakaż przepaść dzieli Rotszylda od tych chłopów!

W lipcu 1878.

Jeńcy japońscy.

Dnia 9 września przybyła do Moskwy pierwsza partya jeńców. Jeden z korespondentów tak przedstawia ich przybycie:

Już od godziny 3 popołudniu dworzec kolei Moskiewsko-Kazańskiej przepełniony był publicznością, wśród której było bardzo wielu wojskowych. O godzinie 5 zbliżać się począł pociąg syberyjski, w jednym z wagonów którego znajdowało się pod strażą 28 oficerów japońskich wziętych do niewoli. — Zaiskrzyły się oczy u wszystkich. Tłum parł całą masą ku temu wagonowi, pragnąc jak najprędzej zobaczyć przedstawicieli wrogiej, walecznej armii. — Rozległy się okrzyki, ale tylko okrzyki zaciekawienia.

— Gdzie? Ilu ich jest? Kiedy wyjdą? — pytano wokoło.

Prawie wszyscy jeńcy wzięci zostali do niewoli przez krążowniki eskadry władywostockiej, podczas wyprawy do pobrzeży Japonii. Gdy Japończycy wyszli z wagonów, otoczyli ich umyślnie wyznaczeni oficerowie z pułków grenadyerskich ekaterynosławskiego i rostowskiego, przy których Japończycy pozostaną aż do końca wojny.

Oficerowie japońscy ubrani byli w najrozmaitsze kostyumy. Niektórzy mieli na głowach słomiane kapelusze. Prawie wszyscy są jeszcze bardzo młodzi. Najstarszym wśród nich jest były dowódca wojennego okrętu przewozowego „Sado-Maru", kapitan Midżopucy, siwy, stary „wilk morski". Jeńcy zachowywali się bardzo spokojnie, zdradzając apatyę.

Z dworca kolei udali się piechotą, pod eskortą złożoną z wyżej wspomnianych oficerów grenadyerskich do hotelu „Kolejowego". Oczywiście za nimi podążyły aż do samego hotelu liczne tłumy publiczności. Wiele osób oczekiwało na drodze, chcąc Japończyków obejrzeć. W hotelu był już przygotowanym obiad dla oficerów sztabowych po rub. 1 kop. 50, a dla podoficerów po 75 kop. Wszyscy jeńcy przybyli w dobrem zdrowiu. Dla wielu kuchnia europejska była zupełną nowością, ale wszyscy spożywali nieznane potrawy z widocznem zadowoleniem.

Po obiedzie 18 oficerów udało się w dalszą drogę, gdyż zostali oni przeznaczeni do innych miast. Mianowicie: 10 do Włodzimierza, 6 do Jarosławia i 2 do Niższego-Nowogrodu. Pozostałych 10 otrzymało pokoje w tymże hotelu „Kolejowym". W każdym pokoju zamieszkało po 2 oficerów. Wszyscy zostali przedewszystkiem odwiedzeni przez dziennikarzy — Prawie wszyscy, w długiej podróży z Władywostoku, zdołali sobie potrosze przyswoić język rosyjski. Jeden z jeńców doskonale włada językiem francuskim. Ten ostatni prosił dziennikarzy o wymienienie pieniędzy japońskich na ruble. Ponieważ jednak żaden „dom bankowy" nie wiedział, jak w danej chwili stoją jeny papierowe, które oficerowie posiadali, więc wymienić ich nie było można i Japończycy pozostali „bez grosza".

Z gmachu sejmowego.

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie konstytuujące komisyi budżetowej. Przewodniczącym wybrano p. Dunajewskiego. I. zastępcą Kazimierza hr. Badeniego, II. p. Abrahamowicza, sekretarzami pos. Głąbińskiego i Niezabitowskiego.

Następnie przystąpiła komisya do rozdziału referatów budżetowych. W wydatkach objęli referaty: Reprezentacya kraju i zarząd p. Skałkowski; koszta leczenia p. Jabłoński; kraj. szpital powszechny we Lwowie p. Niezabitowski; kraj. zakład obłąkanych w Kulparkowie p. Laskowski; kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie p. Leo; koszta utrzymania w szpitalach, przyjętych na fundusz krajowy, oraz zasiłki pos. Jabłoński; fundusz podrzutków w Krakowie p. Leo; koszta utrzymania podrzutków we Lwowie p. Laskowski; publiczna służba zdrowia pos. Jabłoński; zasiłki dla zakładów sanitarnych pos. Jabłoński; dobroczynność pos. Górski; akademia umiejętności i rada szkolna krajowa p. Kozłowski; wydatki na publiczne szkoły ludowe p. Kozłowski; prywatne zakłady naukowe p. Głąbiński; wydawnictwa ku krzewieniu nauk i oświaty p. Głąbiński; teatry i sztuki piękne hr. Piniński; rozmaite p. Löwenstein; pomniki historyczne p. Górski; kwaterunki, żandarmeyra i szupaśnictwo p. Potoczek; drogi p. Stan. Jędrzejowicz; koleje żelazne p. Leo; budowle wodne i melioracyjne p. Rutowski; kraj. komisya dla spraw rolniczych, pensye i emerytury, dalej kraj. zakłady naukowe, rolnicze, stypendya i zasiłki p. Milewski; wydatki na cele ogólne i szczególne dla rolnictwa ks. Andrzej Lubomirski; wydatki na organizacyę spółek kredytowych p. Skałkowski; klęski elementarne p. Skałkowski; górnictwo p. Korol; przemysł i rękodzieła p. Małachowski; drogi krajowe p. Oleśnicki; rozmaite wydatki p. Löwenstein.

Dochody objął p. Mieczysław Urbański; fundusz propinacyjny p. Skałkowski; fundusz policyi kraj. p. Potoczek; fundusz kultury krajowy, stanowy, sierociński Aleksander hr. Stadnickiego, pożyczki kraj. za r. 1873 pos. Rotter; fundacya skarbk. p. Rotter; zamknięcie rachunków funduszu krajowego z r. 1903 p. Głąbiński. Generalnym sprawozdawcą budżetu na rok 1905 wybrano pos. Abrahamowicza.

Na następnem posiedzeniu komisyi, we wtorek po południu, referować już będzie pos. Kozłowski wydatki kraj. funduszu szkolnego.

Na posiedzeniu w sobotę ukonstytuowała się komisya administracyjna, wybierając przewodniczącym hr. Szeptyckiego, zastępcami hr. Wodzickiego i Wład. Gniewosza, sekretarzami pp. Sozańskiego i Cieńskiego.

W komisyi wodnej przydzielono w sobotę wieczorem do referatu sprawozdania wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych p. Kozłowskiemu; o budowie dróg wodnych p. Merunowiczowi; a sprawę reformy ustawy wodnej p. Kolischerowi.

* * *

Na porządku dziennym jutrzejszego (wtorkowego) posiedzenia Sejmu znajdują się: Pierwsze czytania wniosków p. Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw publicznych, i powołania odpowiedniej liczby urzędników Polaków do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych. Pierwsze czytania wniosków p. Oleśnickiego w przedmiocie zmiany § 47. krajowej ustawy wodnej, w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi woborczej, oraz o założenie w Stanisławowie gimnazyum z ruskim językiem wykładowymi. Wybór 4 kwestorów i 12 rewidentów sejmowych. Wybór uzupełniający do komisyi, oraz sprawozdania o wyborze posłów.

Z komisyj sejmowych.

Dotychczas ukonstytuowały się następujące dalsze komisye:

Komisya gospodarstwa krajowego, wybierając przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcami przewodniczącego pp. Stadnickiego i Zdzisława Tarnowskiego, sekretarzem p. Schnela.

Komisya górnicza, wybierając przewodniczącym p. Gorayskiego zastępcą przewodniczącego p. Wiśniewskiego, sekretarzem p. Syroczyńskiego.

Komisya podatkowa, wybierając przewodniczącym p. Abrahamowicza, zastępcą przewodniczącego p. Gołuchowskiego, sekretarzem p. Loewensteina.

Komisya prawnicza, wybierając przewodniczącym p. Władysława Czaykowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Fruchtmana, sekr. p. Huzę.

Komisya przemysłowa, wybierając przewodniczącym p. Andrzeja Lubomirskiego, zast. przewodn. p. Rutowskiego, sekretarzem p. Żardeckiego.

Komisya reform agrarnych, wybierając przewodniczącym p. Sękowskiego zast. przew. p. Tadeusza Cieńskiego, sekr. p. Hupku.

Komisya solna, wybierając przewodn. p. Mandyczewskiego, zastępcą przew. p. Korytowskiego, sekr. p. Merunowicza.

Komisya wodna, wybierając przewodn. p. Kozłowskiego, zast. przew. Kolischera, sekr. p. Merunowicza.

Komisya sanitarna, wybierając przew. p. Gołuchowskiego, zast. przewodn. p. Marsa, sekr. p. Wursta.

Echa sądowe.

Wiedeń, 2. października.

(Lekarz kurfuszerem).

Przed sądem wiedeńskim stawał onegdaj jako oskarżony o »kurfuszerkę« lekarz dr. Izydor Radinger, dlatego ponieważ zatrudniał w swojem atelier dentystycznem brata swego Ottona, który nie był lekarzem. Na skutek bezimiennego donosu odbyła się rozprawa i skończyła się tem, że obu skazano za »kurfuszerkę« na grzywnę po 200 koron.

(Hr. Korwin Milewski przed sądem).

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Przed zwykłym trybunałem zaczął się dziś proces przeciw hr. Ignacemu Karolowi Milewskiemu, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała, z powodu znanego zajścia na dworcu kolei Północnej.

Akt oskarżenia brzmi: Dnia 28. czerwca br. przyszło na dworcu kolei Północnej, między hrabią a właścicielem dóbr Emanuelem Barberem do zatargu, w ciągu którego Barber uderzył hrabiego w twarz i uciekał. Hrabia wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do uciekającego. Barber upadł. Ranna jest lekka. Ponieważ strzał dany był w zamiarze wrogim, a podług orzeczenia lekarzy sądowych i znawców rusznikarskich, rana zadana była bronią, która mogła sprowadzić niebezpieczeństwo życia, oskarżenie o ciężkie uszkodzenie ciała, na podstawie § 102, jest uzasadnione. Co się tyczy kwestyi subjektywnej, hrabia Milewski przyznaje się do czynu; twierdzi jednak, że, z powodu dokonanej na jego osobie czynnej zniewagi, znajdował się w stanie takiego rozdrażnienia, że wcale nie miał świadomości, iż strzela, tem mniej, jakoby celował. Orzeczenie psychiatrów sądowych, którego w tym przedmiocie zażądano, podnosi, iż rozstrzygnięcie co do kwestyi, czy hrabia *tempore criminis* był w stanie zakłócenia władz umysłowych, pozostawiają psychiatrzy ocenie sędziów.

Hr. Milewski przybył w towarzystwie obrońcy dra Gluzińskiego z Krakowa i adwokata wiedeńskiego Baumanna.

Do rozprawy powołano szereg świadków.

Przewodniczący odebrał od hrabiego generalia. Hrabia liczy 58 lat, mieszka w Santa Katarina.

Jest właścicielem dóbr w Rosyi i Austryi, hrabią rzymskim. Dobra jego przedstawiają wartość dwóch milionów rubli.

Przew. Przebywałeś pan wiele za granicą, także w Austryi. W Rosyi, gdzie pan również masz dobra, byłeś pan za zakłócenie spokoju publicznego zasądzony na 7 dni aresztu, które panu pozwolono odsiedzieć na strażnicy wojskowej.

Osk. Kary tej nie odsiedziałem, darowano mi ją.

Przewodniczący zawiadamia, że kurator strony prywatnej nie przyłączył się do postępowania karnego. Także pani Cecylia Włodzimirska oświadcza, że nie przyłącza się do postępowania karnego.

Przew. Przyznajesz się pan do winy?

Osk. Nie.

Przew. Możesz pan się bronić albo w rzemowie dłuższej albo jeżeli pan sobie tego życzysz, odpowiadać na pytania.

Osk. Proszę lepiej zadawać mi pytania. Łatwo się zapalam i boję się, że nie będę mówił w związku.

Przew. Pan nie zaprzeczasz, żeś zranił Barbera wystrzałem?

Osk. To prawda; widziałem ranę Barbera.

Przew. Po strzale okazałeś pan współczucie dla Barbera i dowiadywałeś się o jego zdrowiu. Czy pan wogóle wiesz, żeś pan strzelał?

Osk. Byłem w takiem rozdraźnieniu, że nie władałem sobą i nie wiedziałem co w owej chwili robiłem. Byłem zupełnie jak bez zmysłów. Padłem ofiarą wymuszenia ze strony wiedeńskiego adwokata dra F...

Przew. przerywa i nie pozwala hrabiemu dokończyć nazwiska owego adwokata. Nie wolno panu mówić o wymuszeniu, ponieważ prokuratorya zaprzestała śledztwa przeciw adwokatowi. Także Izba adwokacka ukarała tego adwokata w drodze dyscyplinarnej, kara ta jednak nie jest jeszcze prawomocna. Pan miałeś stosunek z pewną damą; co jest powodem całej tej afery.

Osk. opisuje swój stosunek z panią Włodzimirską i wypadki po zerwaniu z nią, od czasu poznania się jej z Barberem. Następnie opisuje zajście na dworcu kolei północnej. Włodzimirska przystąpiła wówczas do niego, żądając zwrotu pewnego listu, wskazała przytem na swego narzeczonego, mówiąc: To jest mój narzeczony. Hr. Milewski uczynił na to szyderczą uwagę, mówiąc: »Gwizdam na to«. Wówczas Barber złapał go za pierś i w tej chwili — zeznaje Milewski — uczułem uderzenie w twarz. Było to, jakbby mię kto oblał zimną wodą. Pociemniało mi w oczach i nie wiedziałem co się dzieje. Scena trwała kilka sekund, gdy przyszedłem do przytomności, już było po strzale i usłyszałem krzyk. Więcej nie wiem. Później — przypominam sobie — wołałem na policyanta i oddałem mu rewolwer, poczem udałem się z nim do urzędu policyjnego.

Świadek *Cecylia Włodzimirska* opisując scenę na dworcu, powiada: żądałam od hrabiego zwrotu listu. Słów, jakich użyłam, nie mogę sobie przypomnąć. Hrabia odpowiedział mi, że list jest u jego adwokata w Krakowie.

Przewodn.: A potem przedstawiłaś pani swego narzeczonego hrabiemu, poczem nastąpiło uderzenie hrabiego w twarz i strzał.

P. *Włodzimirska* płacząc: Nie wiem nic więcej co się stało, byłam strasznie rozdrażniona.

Świadek hr. *Schaffgott* i inni świadkowie zeznają, że hrabia był rzeczywiście bardzo rozdrażniony.

To samo zeznaje św. Barber, który wyraża ubolewanie, że dał się tak dalece wówczas unieść.

Po ukończeniu przesłuchania świadków odczytano orzeczenie psychiatrów.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Opierając się na opinii znawców, którzy orzekli, że »w żaden sposób nie mogą wykluczyć braku przytomności w krytycznej chwili, ani też jej udowodnić nie można, zawsze jednak uważają brak ten za możliwy«, wydał trybunał wyrok uwalniający hr. Milewskiego.

Stanisławów, 1. października.

(W sprawie uwolnienia p. Sobolewskiego).

Uwolnienie p. Sobolewskiego, który za obrazę sędziego p. Wesołowskiego zasądzony został na karę trzech tygodni aresztu, zamienionego na grzywnę 150 koron, nie nastąpiło, jak to mylnie doniesiono, wskutek zażalenia w obronie ustawy wniesionego przez p. S. do Najwyższego Trybunału, ale z powodu wznowienia postępowania karnego, dozwolonego przez tut. sąd powiatowy, który wydał wyrok w pierwszej instancyi. P. Sobolewski wniósł bowiem do tut. sądu prośbę o wznowienie jego sprawy z tego powodu, że sekretarz apelacyi lwowskiej p. Stefko, przed którym ustnie się żalił, spisał z nim mylnie protokół i pomieścił w nim zarzuty, których on wcale nie podnosił, a w szczególności, że przed p. Stefką nie obraził wcale p. Wesołowskiego, ani go nie posądzał o nieposzanowanie praw języka polskiego. Ponieważ p. Stefko, przesłuchany jako świadek, stwierdził, że Sobolewski istotnie przed nim nie obraził p. Wesołowskiego, a stylizacya protokołu była samoistnem dziełem p. Stefki, przeto sędzia karny, radca p. Jarina dozwolił wznowienia postępowania, a w dalszym ciągu zastanowił dochodzenie karne przeciw p. Sobolewskiemu.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Z „Filharmonii“ lwowskiej.** Sezon bieżący, który się rozpocznie z dniem 12. października koncertem naszego słynnego pianisty Śliwińskiego, zapowiada się pod względem artystycznym doskonale. Szczegółowy program tego koncertu będzie w najbliższych dniach ogłoszony.

Dyrekcyi udało się już pozyskać światowej sławy artystów, a mianowicie: znanego tu u nas i uznanego skrzypka Burmestra, ulubionego i tak powszechnie uznanego fortepianistę Eugene d'Albert, sympatyczną śpiewaczkę Gemmę Bellincioni, którą Lwów tak słusznie polubił, tenora nadwornej opery wiedeńskiej Slezaka, pianistę Godowskiego, Hubermana, skrzypka słynnego Cezarego Thomsona, śpiewaczkę Tilli Kennen, Sarassatego, prof. Hubey, słynnego Issaye, Grunfelda i wielu innych.

Referat artystycznego kierownictwa „Filharmonii“ objął na sezon bieżący profesor Franciszek Neuhauser.

— **Nowe poezye.** Nakładem zasłużonego Towarzystwa wydawniczego we Lwowie ukazał się gustownie wydany tomik najnowszych utworów poetyckich Jana Pietrzyckiego. Tomik zdobią winiety, rysunki Stanisława Wyspiańskiego, które stanowią artystyczną okrasę wydawnictwa. Z książki tej zamieścimy niebawem obszerniejszą recenzyę.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, po raz drugi „Capstrzyk,“ sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

We wtorek, po raz siódmy „Dziewczyna z fiołkami,“ operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindau'a; przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Hellmesbergera.

W środę, po raz trzeci (nowość) „Capstrzyk,“ sztuka w 4 aktach z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Ekonomista.

Upadek firmy. Wielka firma budowy maszyn i armatury Gebauer et Lehrner w Wiedniu znalazła się w trudnościach płatniczych, wskutek strat poniesionych obecnie w Rosyi. Zobowiązania firmy w towarze i gotówce wynoszą około 2 miliony kor.

Losowania. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1854, główna wygrana 63.000

kor. padła na ser. 107 nr. 17, druga wygrana 10.500 kor. na seryę 2732 nr. 33 Po 4.200 kor. wygrały: ser. 2336 nr. 39, ser. 2648 nr. 18, ser. 3128 nr. 39, ser. 3450 nr. 33 i ser. 3767 nr. 7. Po 2100 kor.: ser. 1222 nr. 25, ser. 2172 nr. 25, serya 2464 nr. 33, ser. 2756 nr. 17 i ser. 3747 nr. 45.

Losy Brunszwickie. Główna wygrana 90.000 marek padła na ser. 1779 nr. 49.

Główna wygrana losów cisańskich w kwocie 180.000 koron. padła przy wczorajszem ciągnieniu na ser. 1503 nr. 50.

Pierwszy targ ogrodniczy odbędzie się we Lwowie od 12. do 16. października b. r., w pasażu Mikolascha. Na targu tym przedstawią producenci próbki artykułów z ceną i ilością, w jakiej odnośny projekt nabyć można, a to: wszelkie jarzyny, owoce, kartofle, kapustę świeżą i kiszoną, fasolę, groch, miód patoka, powidła, susze, grzyby, rydze, konserwy, soki, konfitury, wina owocowe, miody pitne itp.

Tym sposobem każdy z nabywców będzie mógł łatwo zaopatrzyć się w potrzebne mu artykuły, wprost od producentów, bez opłacania pośredników, a tem samem znacznie taniej. Za należyte wykonanie wszelkich zamówień, gwarantuje biuro ogrodnicze.

Kupno towarów odbywać się będzie w ten sposób, iż publiczność poda przy kasie liczbę próbki i żądaną ilość wybranego artykułu, składając przytem tytułem zadatku 10 proc. ceny kupna, na który kasa wydaje pokwitowanie.

Odstawę towaru pod adresem kupującego uskuteczni dotyczący producent, którego »Biuro ogrodnicze« natychmiast o dokonanym zakupnie zawiadamia.

Towary sprzedaje się tylko za gotówkę.

W ostatnim dniu targu odbędzie się licytacyjna sprzedaż niewysprzedanych próbek.

Dywidenda. Z Poznania donoszą nam: Na walnem zebraniu banku Kwilecki, Potocki i Sp. w dniu 30. września uchwalono w myśl propozycyj firmowych i rady nadzorczej wypłacić 7 prc. jako dywidendę od akcyi za rok ubiegły od 1. lipca 1903 do 30. czerwca 1904 r.

Bankructwo Humbertów. Z Paryża donoszą: Zarządca masy konkursowej Humbertów, zawiadomił ich wierzycieli, że mogą otrzymać $1\frac{1}{2}$ prc. swych pretensyj.

Odkrycie kopalni złota w Japonii. Jak „Standard“ donosi, z głównej kwatery japońskiej, dnia 20. września, nadeszła tam wiadomość, od mikada o odkryciu w Japonii wielkiej kopalni złota.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Bawi w naszem mieście dr. Witold Lewicki, redaktor warszawskiego „Słowa.“

Dyrektor banku krajowego, radca rządu dr. A. Zgórski powrócił do Lwowa.

Okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10. sierpnia b. r. ostrzegający wychodźców przed wybieraniem się do Ameryki bez odpowiedniego zaopatrzenia wobec utrudnień władz amerykańskich, rozesłał obecnie ponownie p. Namiestnik starostwom oraz prezydentom m. Krakowa i Lwowa, celem pouczenia ludności.

Mianowania i przeniesienia.

Prezydent ministrów przeniósł notaryusza Juliana Karabińskiego z Peczeniżyna do Bolechowa.

Minister handlu powołał jako członków do normalnej komisyi cechowniczej na przeciąg 5 lat z Galicyi: prof. Seweryna Widta z politechniki lwowskiej i Augusta Witkowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

„Wiener Ztg“ ogłosiła wczoraj ustąpienie namiestnika Tryestu hr. Gossa i nadanie mu orderu żelaznej korony I klasy. W jego miejsce zamianowany namiestnikiem Tryestu dotychczasowy prezydent kraju na Bukowinie ks. Konrad Hohenlohe. Prezydentem kraju na Bukowinie zamianowany radca ministeryalny i kierownik Biura prezydyalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Oktawian Bleyleben.

Cesarz zamianował dyrektora gimnazyum samborskiego dra Franciszka Tomaszewskiego dyrektorem gimn. im. Franciszka Józefa we Lwowie, a profesora V gimnazyum we Lwowie Józefa Szafrana dyrektorem gimn. w Samborze.

Tow popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa: pp. Stanisław Bełza z Warszawy, Józef Leopold z Rzepiszewa, Jerzy Osmołowski z Bobryka, Stanisław Rusiecki z Trojanki i Michał Rygier z Gorajowic. Jako członek wspierający dożywotni z władką 50 kor. przystąpił do Towarzystwa: prof. Jan Bogucki ze Lwowa. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczne 8 kor.) doszła do cyfry 489, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 kor.) do cyfry 605.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przesyłać pod adresem: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Z lwowskiego „Sokola.“ Wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności odbyło się wczoraj wieczorem w sali „Sokoła“ uroczyste wręczenie dyplomów przyznanych przez „Związek Tow. Sokolich“ za uczestnictwo w zawodach podczas IV. zlotu Sokolstwa polskiego. Uroczystość ta połączona była z wieczorkiem muzykalno-wokalnym, oraz produkcyami gimnastycznemi.

Dyplomy otrzymali: Sokół I. otrzymał dyplom pamiątkowy za wzięcie udziału w Zlocie, a dyplom honorowy i list pochwalny za ćwiczenia na przyrządach. Jako nagrodę drugą za ćwiczenia na przyrządach otrzymał dyplom honorowy p. Wł. Koźniewicz, a p. St. Staszczyk dyplom honorowy jako nagrodę trzecią za rzucenie kamieniem na odległość. Listy pochwalne za ćwiczenia na przyrządach otrzymali: pp. Z. Gebert, S. Hamburger, Wł. Uwnicki, O. Nowosielski, K. Kruk, L. Götter, J. Jägerman, M. Czerski, B. Hubethal, St. Dunikowski i Wł. Hunner

List pasterski Metropolity A. hr. Szeptyckiego do Polaków gr.-kat. obrządku ukazał się w osobnej odbitce nakładem drukarni OO. Bazylianów w Żółkwi.

Pod adresem magistratu. Mieszkańcy ulicy Kopernika, którzy się już tylekroć skarżyli na nieporządki w tej ulicy zapytują znowu za naszem pośrednictwem, czy magistrat nie myśli kropić i tej ulicy, tak ruchliwej i pełnej turkotu wozów, miotających przez cały dzień tumany kurzu na ludzi i rzeczy? Upośledzenie tej ulicy daje się wszystkim we znaki.

Twórca figury N. M. Panny na nowej studni nazywa się nie Hartmann, lecz Jan Hautmann i był w swoim czasie konserwatorem muzeum Szwanthalera w Monachium.

Ze sfer adwokackich. Adwokat dr. Maksymilian Zetterbaum przenosi się z Turki do Lwowa.

Zmiana własności. Dobra Kielanowice w powiecie tarnowskim nabyli pp. adwokat dr. Nebenzahl i Emanuel Herzig z Sanoka od p. Michała Adera za 200.000 koron.

Odra. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Kleparów, Kulparków i Zamarstynów częste przypadki odry.

Fizykat miejski zwraca uwagę P. T. Publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

Samobójstwo. W restauracyi Wanka, przy ul. Zyblikiewicza l. 45 odebrał sobie dziś rano wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń Michał Śliwiński, czeladnik piekarski, b. przewodniczący stowarzyszenia pomocników piekarskich, liczący lat trzydzieści kilka. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Denat pozostawił kilka listów, między tymi jeden do p. Karola Nachera.

Konkursa rozpisują: Prezydyum sądu obwodowego w Kołomyi na posadę pierwszego lekarza więziennego z remuneracyą roczną 400 koron, ewentualnie posadę drugiego lekarza z remuneracyą 200 koron. Podania do 10. b. m.

Lwowska dyrekcya poczt na posadę ekspedyenta przy urzędzie pocztowym Nowy Sącz 3. Podania do 8. b. m.

Śmierć samobójczyni. Ludmiła Matjasówna, która zeszłego tygodnia pod drzwiami narzeczonego, strzeliła do siebie w zamiarze samobójczym, umarła w sobotę w szpitalu powszechnym.

Kronika towarzyska. W niedzielę 9. b. m. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w świątyni izraelickiej przy ul. Żółkiewskiej ślub kandydata adwokackiego dra Brunona Blumenfelda z panną Jadwigą Garfeinówną, córką radcy sądowego p. Hermana Garfeina.

Kontrola rezerwistów zapasowych i urlopników przebywających w obrębie Lwowa, odbędzie się w czasie od 11. do 31. b. m.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya Luttman, kupcowa lat 50. — Marya Łachlay lat 76. — Katarzyna Morawska lat 70. — Józefa Zawada lat 39. — Aniela Wójtowicz, córka urzędnika lat 19. — Jakób Czajka lat 37. — Andrzej H szczuk lat 44.

W Krakowie: Apolonia Kwiatkowska lat 63.

W Tarnopolu. Ludwik Maciulski, profesor szkoły realnej lat 60.

W Wielowsi: Ks. Władysław Ciechanowicz, proboszcz lat 55.

W Celowcu: Dr. Fr. bar Mylius, prezydent Senatu i członek Izby panów.

W Poznaniu: W Zakładzie Sióstr Miłosierdzia ś. p. Siostra Joanna (Gackowska) w 30 roku powołania.

W Gorycyi: Józef Acquaroli, o poseł do Rady państwa.

W Rostokach na Bukowinie: Jerzy Kontemir, najstarszy duszpasterz gr.-or.

W Berlinie: Barbara z Żadurowiczów Krzeczunowiczowe, właścicielka dóbr Korszów w Galicyi lat 76. — Prof. Alfred Nehring, znany zoolog.

W Żytomierzu zmarł śp. hr. Tadeusz Czacki, właściciel dóbr Porycka i Ryżowia na Wołyniu. Zmarły był bratem p. Feliksa Czackiego, tudzież zmarłego przed kilku laty kardynała, a wnukiem ś. p. Tadeusza Czackiego, założyciela liceum w Krzemieńcu.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Ks. Luiza Koburska.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Ks. Luiza postanowiła na wypadek dalszego zwlekania z decyzyą ze strony urzędu ochmistrzowskiego, przerwać dalsze rokowania.

Poseł Visontay poruszyć ma sprawę ks. Luizy w Sejmie węgierskim.

Zmiany w marynarce rosyjskiej.

Petersburg Tel. »Dnia«). Uporczywie utrzymują się pogłoski o ważnych zmianach w marynarce. W miejsce ministra marynarki Avellana, ma być mianowany szef technicznego komitetu marynarki Dubassow, a w miejsce Rożdżestwieńskiego ma przyjść admirał Czuchnin, który znów zastąpiony ma być przez dotychczasowego komendanta Kronsztadu Birilewa.

Na wzór Dąmbskiego.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“). Na stacyi Werschetz, wsiadł wczoraj do pociągu kolejowego rumuński chłop Jerzy Dragia bez biletu,

a gdy go policyant chciał z wagonu wyprowadzić zranił go Driagia ciężko wystrzałem z rewolweru i groził zastrzeleniem każdego, kto się do niego zbliży. Wtedy odczepiono wagon i wciągnięto go do ogrzewalni, dokąd się udał drugi policyant, celem uwięzienia Dragia, ten jednak położył policyanta trupem. Wezwano żandarmeryę, oraz straż ogniową, nikt jednak nie odważa się wejść do ogrzewalni, gdyż Driagia ciągle strzela. Ludność Werchetzu oblegała do późnego wieczoru ogrzewalnię, gdzie się szaleniec zabarykadował, sytuacya jednak się nie zmieniła.

Jak stwierdzono cierpi Driagia na manię prześladowczą wpadającą w ostry szał.

Zarządzenie ks. Mirskiego.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Minister spraw wewnętrznych zniósł zarządzony w kwietniu br. zakaz wydawania żydowskiego pisma »Woschod«.

Król Piotr a car i Cesarz Fr. Józef.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Do tutejszych pism donoszą z Petersburga, że wszelkie usiłowania króla serbskiego, celem utorowania drogi do cara spełzły na niczem.

Zawiodła również interwencya teścia króla, a przyjaciela serdecznego cara, ks. Mikołaja czarnogórskiego. Car odrzekł stanowczo: „królobójca nie przejdzie przez moje progi“. Z Wiednia otrzymał król odpowiedź w tymże duchu.

Zamordowanie biskupa w Chinach.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Minister Delcasse odebrał wiadomość z Pekinu, że 10 Chińczyków, oskarżonych o zamordowanie biskupa belgijskiego, stracono tam w obecności posła angielskiego.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym (Tel. »Dnia«). W Messynie, Reggio di Calabria i innych pobliskich miejscowości, dało się wczoraj o godzinie 3·30 popoł. uczuć lekkie trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło szkody.

Nowy wynalazek.

Kopenhaga (Tel. wł. „Dnia“). Odkrywca telegrafonu Poulsen wynalazł sposób za pomocą którego można wywołać ciągłość fal elektrycznych. Umożliwi to regulacyę telegrafu bez drutu przez zabezpieczenie depesz od pochwycenia ich przez niepowołanych. Wynalazek ten ma również umożliwić telefonowanie bez drutu, dalej sterowanie łodzi oraz strzelanie torpedów na dalekie odległości bez bezpośredniego połączenia,

Kobieta czy szakal?

Monachium (Tel. wł. „Dnia“). W Kalteru zagłodziła żona rzemieślnika Pernstichowa swoją czteroletnią córeczkę, wśród najstraszniejszych męczarni. Zwłoki ofiary znaleziono pod piecem z okropnemi ranami na ciele i połamanemi kośćmi. Bestyalską matkę uwięziono.

Emigracya.

Rjeka. (Tel. wł. »Dnia«). Zapanował tu taki napływ do parowców linii Cunarda, iż pomimo odesłania części emigrantów koleją do Liverpoolu, około 800 wychodźców czeka tu na odjazd parowca, który odpłynie stąd 6. października.

Niepokoje wśród ros. rezerwistów.

Kolonia. (Tel. »Dnia«). »Köln. Ztg. donosi z Petersburga: Z rozmaitych miejsc donoszą o wielkich wykroczeniach rezerwistów. Ponieważ nie wydano stosownych zarządzeń w celu dostarczenia rezerwistom żywności, rabowali oni sklepy i restauracye i stawili opór policyi. Z powodu tych ekscesów ucierpiało wielu żydów szczególnie w południowych prowincyach. Stąd powstała pogłoska o nowych rozruchach antysemickich.

Wagneriada.

Baireuth (Tel. wł. »Dnia«). Nowy cykl uroczystych przedstawień wagnerowskich odbędzie się, według ostatecznych postanowień, w r. 1906.

Hanower. (Tel. wł. »Dnia«). Sąd wojenny skazał majora Sydowa za znęcanie się nad własnem dzieckiem na 4 miesiące więzienia i zwolnienie ze służby wojskowej.

Drezno. (Tel. wł. »Dnia«). Stan zdrowia króla saskiego lepszy.

Poznań. (Tel. wł. „Dnia«). Poseł Józef Mycielski złożył z powodu choroby mandat do parlamentu.

Malaga (Tel. »Dnia«). Przybyła tu grecka eskadra.

Zbliska i zdaleka.

* **Ofiary katastrof kolejowych.** W roku ubiegłym zginęło skutkiem katastrof kolejowych w Stanach Zjednoczonych 9.840 osób, a 76.653 odniosło rany. W czasie od r. 1895 do 1903 zginęło na kolejach amerykańskich 67,148 osób, a liczba zranionych wynosi 439.542. Utworzenie trustów kolejowych, które wyzyskują ruch kosztem bezpieczeństwa, jest głównym powodem ciągłego wzrastania katastrof kolejowych w Stanach Zjednoczonych.

* **Nowa synagoga w Warszawie.** Zbór izraelicki w Warszawie przystępuje do budowy nowej synagogi. W tym celu nabyto przy ul. Dzielnej, nr. 7, plac pod budowę za 100.300 rubli. Na pokrycie kosztów przedsięwzięcia wypuszczono 1000 akcyj po 100 rubli.

* **Pogłoska o zamachu na dra Koerbera.** Onegdaj cały Wiedeń zaalarmowała pogłoska, iż na dra Koerbera zamierzano urządzić zamach. Mianowicie wczorajsza „N. Freie Presse“ doniosła, iż w ulicy Rathausstrasse znaleziono kapslę, zaopatrzoną drutem. Ponieważ kapslę tę znaleziono w pobliżu domu, w którym mieszka dr. Koerber, przeto też po Wiedniu lotem błyskawicy rozeszła się pogłoska o zamachu na dra Koerbera. Naturalnie, że pogłoska ta jest pozbawioną wszelkich podstaw. Kapslę zdeponowano na policyi, która oddała ją do zbadania rzeczoznawcom.

* **Nowa afera szpiegowska.** Z Berlina donoszą, że szef doków Kruppa pod nazwą „Germonia“ w Kilonii Wilhelm Burkemayer został aresztowany pod zarzutem sprzedaży planów konstrukcyi okrętów obcym państwom.

* **Okradzenie pałacu Szeiblera w Łodzi** wywołało wielką sensacyę w samej Łodzi i Warszawie. Złodzieje dostali się na szczyt dachu szklannego i tam wyjąwszy dwie szyby, spuścili się po drabinie na dół. Złodzieje przeszukali dokładnie dwa salony, ale tam nie znaleźli właściwego dla siebie łupu. W pokoju jadalnym było dosyć srebra stołowego, począwszy od łyżek, a skończywszy na półmiskach, ale złodzieje nie zabrali tych przedmiotów, jako trudnych do przeniesienia. Stąd wyszli do sieni, zamknąwszy na klucz drzwi, ażeby ich służba nie spłoszyła. Przeszukali pokój, zawierający garderobę i przenieśli się do gabinetu p. Szeiblera. Rozbiwszy zamki, zabrali różne kosztowności, 600 marek niemieckich i 1000 rubli banknotami. W sąsiednim pokoju znaleźli szafkę z numizmatami, z pomiędzy których zabrali złote monety, prócz tego rzeczy złote, jak zegarki, pierścienie i t. p. Wartość skradzionych kosztowności i numizmatów oceniają na 10.000 rubli. Spłoszył złodziei sam p. Szeibler, który, wybierając się na polowanie, wstał o godz. pół do 3 rano. Przyszedłszy do gabinetu po cygara, ujrzał tam 3 ludzi. Widząc, że są uzbrojeni w rewolwery, cofnął się do sąsiedniego pokoju, a tymczasem złodzieje umknęli.

* **Morderca Plehwego.** „Kronsztadskij Wiestnik“ donosi: Tożsamość osoby zbrodniarza, który zabił ministra spraw wewnętrznych, von Plewego, została już stwierdzoną. Jest on synem kupca ufańskiego i nazywa się Sazanow; uczęszczał na wykłady w uniwersytecie moskiewskim, lecz został wysłany do gub. tomskiej, skąd samowolnie powrócił na południe, gdzie pracował w dziennikach i urzędował na kolei. Zdrowie jego jest obecnie tak zadawalniające, że wkrótce ze szpitala więziennego będzie przeniesiony do osobnej celi więziennej. W mieście jednak przez dwa tygodnie krążyła uporczywa pogłoska, że zabójcę Plewego podstępnie wykradziono z więzienia na Stronie Wyborskiej. Pogłoska ta dostała się do prasy zagranicznej i tak uporczywie krążyła po Petersburgu, że jednocześnie ze współpracownikiem „Kronsztandskiego Wiestnika do władzy więziennej zgłosił się urzędnik z zarządu miejskiego w celu sprawdzenia pogłoski. Pomocnik naczelnika więzienia oświadczył, że przy obecnym stanie organizacyi więziennej, wypadki takie są niemożliwe: więzienie nie dowierza żadnym poleceniom i sprawdza je telegraficznie w tej instytucyi, która wydała polecenie. Tak bywa nietylko z poważniejszymi przestępcami, ale i ze zwykłymi.

* **Kongres naukowy.** W St. Louis rozpoczął obrady międzynarodowy kongres naukowy, urządzony w szeregu kongresów, odbywających się z powodu wystawy powszechnej. Ze wszystkich stron świata przybyli uczestnicy, a z pośród uczonych europejskich, między innymi, prof. van t'Hoff (chemia), Waldeyer (anatomia). Poincaré (astronomia matematyczna), lord Ramsay (chemia), którego spotkały szczególne owacye przy powitaniu. Wszystkie uniwersytety amerykańskie nadesłały swoich przedstawicieli. Kongres podzielony jest na sto sekcyj, a wygłoszonych będzie 400 wykładów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 października b. r.

Hotel Imperial:

Książe Richard Sobkowitz z Pragi. Eks. hr. Antoni Wodzicki z Krakowa. Hr. Stefan Grocholski z Koziary. Hr. Stefan Schembek z Wełdzirza. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa. Hr. Aleksander Iliński z Rosyi. Stefan Sękowski z Woysławia. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki. Tytus Bujnowski z Pilzna. Emil Michałowski z Tarnopola. Jan Hupka z Niewiska. Piotr Górski z Krakowa. Leopold Władysław Jaworski z Krakowa. Jan Federowicz z Krakowa. Władysław Struszkiewicz z Wiednia. Helena Kalinowska z Warszawy. Tadeusz Sroczyński z Jasła. Marya Rohozińska z Krakowa. Adam Łastowiecki z Różniatowa. Teofil Witosławski z Borszczowa. Stanisław Woszczyński z Krakowa. Markus Tigermann z Drohobycza. Fritz Neuhut z Wiednia. Konstanty Komorowski z Warszawy. Antoni Blumenfeld z Wrosławia. Adolf Knoll z Brodina.

Hotel Europejski:

Eks. Jaworski z Wiednia. M. hr. Borkowscy z Mielnicy. M. hr. Błazowscy z Nowosiółki. P. Podhorski z Ukrainy. K. Kozłowski z Królewstwa Polskiego. W. Glińska z Kijowa. M. Nowakowski z Krakowa. K. Wysocki z Ostobni. M. Wadowski z Wołynia. Dr. Sosnowski z Dynowa. F. Dobrzyniecka z Ustrzyk. A. Przedrzymirski z Hyżna. E. Fimermann z Hamburga. K. Polański z Rudnik.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.